

Artur Majewski

Nie przyszła góra do Mahometa..., czyli rzecz o wspinaniu w Gnieźnie.



Na przekór zdrowemu rozsądkowi i wbrew elementarnej wiedzy w zakresie geografii grupa Gnieźnian - górskich fanatyków, w roku 1994 powołała do istnienia **Sekcję Wspinaczkową** Towarzystwa Gimnastycznego Sokół w Gnieźnie. **Klub Sportów Górskich „Direta”** od roku 2000 stanowi jej kontynuację. Obecna nazwa znaczy tyle, co droga na szczyt biegnąca w linii prostej. Stworzenie klubu, wbrew przypuszczeniom założycieli, nie zaowocowało samoistnym powstaniem w najbliższej okolicy czegokolwiek, co chociażby przypominałoby górę. W związku z powyższym należało ją stworzyć. I tak, wykorzystując zrozumienie i życzliwość dyrekcji Szkoły Podstawowej nr 12 oraz prywatne fundusze, na Winiarach stworzono dwa sztuczne obiekty wspinaczkowe (pierwsze w woj. poznańskim!!!). Stały się one bazą treningową pozwalającą na całoroczne wspinanie w samym sercu Wielkopolski. Od tego czasu gnieźnieńscy wspinacze wyrzucili ze zbioru pamięci i wykreślili ze wszystkich dostępnych im słowników wyraz „niemożliwe”. Naturalną i logiczną tego konsekwencją było podjęcie przez nich działań tym wyrażeniem do tej pory określanych. Wyprawy w Alpy i Dolomity samochodami marki Trabant i Fiat 126p utwierdziły ich w przekonaniu, że można wszystko, jeśli tylko się nie wie, że jest to niewykonalne. Lista wszystkich miejsc, które odwiedzili, realizując swoje sportowe plany, jest naprawdę długa. Są to między innymi: Argentyna i Chile (Andy), Maroko (Atlas), Francja, Włochy, Szwajcaria, Austria (Alpy), Hiszpania, Dania (Bornholm), Rosja (Kaukaz)...Można by tak naprawdę długo. Spektrum zainteresowań członków Direty jest bardzo szerokie i obejmuje wspinaczkę sportową i skałkową, alpinizm, wspinaczkę zimową po lodospadach, eksplorację jaskiń i szereg innych czynności bardziej lub mniej kojarzących się z górami (biegi na orientację, rajdy przygodowe, spływy kajakowe).

Mijający rok obfitował w ciekawe przedsięwzięcia i rekordowe wyniki Gnieźnian. W lutym Andrzej Janka poprowadził najtrudniejsze gnieźnieńskie drogi lodowe. W austriackim rejonie **Maltatal** pokonał dwa lodospady o trudności WI 5: *Superfeucht* 135 m (z Marcinem Woźniakiem, KW Poznań) i *Supermax* 270 m (z Marcinem Miczke i Marcinem Woźniakiem, KW Poznań). Na kolejne rekordy Gnieźna, tym razem we wspinaczkę skałkową, trzeba było czekać do maja. W hiszpańskim Margalefie Michał „Dziubek” Wrześniński rozprawił się między innymi z drogami: *Ktplotr 7b+* OS (pokonanie drogi bez jej znajomości) i *Dando brea 8a* RP (pokonanie drogi po jej wcześniejszym rozpoznaniu – zagraniczny rekord trudności Gnieźnian). Mało? Proszę bardzo. Kolejny rekord padł w sierpniu. Zespół w składzie Andrzej Janka i Artur Majewski pokonał najtrudniejszą drogę wielowyciągową. W Szwajcarii, w rejonie **Ratikon** uporali się z 750-cio metrową kombinacją dróg *Creonda i Abraxsas*, o maksymalnych trudnościach VII. Na tym samym wyjeździe pokonali klasyczną, przepiękną drogę *Via Cassin* na północno-wschodniej ścianie **Piz Badile** (3308m). Droga na szczyt, łącznie z pokonaniem grani, liczyła około 1200 m. Członkowie „Direty” zorganizowali również dwa wyjazdy mające na celu zdobycie czterotysięczników. W świetle powyższej wyliczanki, zbytecznym dodawać, że zakończone sukcesem. W lutym Beata Sander i Artur Majewski stanęli na szczycie **Jebel Toubkal** (4167m), będącym najwyższą górą Maroka i Afryki Północnej, a w sierpniu Arek Oszutowski i Tomek Leśniczak mieli przyjemność podziwiać panoramę Alp ze szczytu **Matterhorn** (4478m). Na koniec wiadomość z ostatniej chwili: Oskar Przygoda zajął drugie miejsce w kategorii juniorów w zawodach Antygravitacja stanowiących Otwarte Mistrzostwa Wielkopolski.

Pokonywane trudności, wysokość, wynik na zawodach - to ważne. Są jednak we wspinaniu rzeczy istotniejsze. To odpowiednio: satysfakcja, dobra zabawa, poznawanie świata. Wszystko to razem powoduje, że warto iść do góry.

Artur Majewski

www.wspinanie.gniezno.pl